

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie	zł. 5-	25	Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy
z dostawą do domu	5:50		
na prowincji	5:50		
za granicą	8-		

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czeka P. K. O. Nr. 142.176.

Nieudała „kompresja“

Z emuncjacji rządowych wiadomo, że budżet na 1932/33 ma być zmniejszony — mówi się: mają być przeprowadzone kompresje — o 200 milionów, co zdaniem urzędowych fachowców powinno wystarczyć na usunięcie deficytu. Ogłoszący taką decyzję, podali też i szczegóły jej wykonania, mianowicie jak tych 200 milionów ma być rozłożonych. Stało na tem, że — jak ogłosił p. wiceminister Starzyński, największy z mowców wśród naszych „głów“ finansowych — 100 milionów zaoszczędzi się na wydatkach osobowych, a 100 na rzeczowych.

Pierwsza zapowiedź jak została ogłoszona, tak i zaraz została spełniona: z dniem 1 czerwca zmniejszono płace urzędnicze — narazie „tylko“ o 8%, zaś z dniem 1 lipca zostaną zmniejszone pobory emerytalne. Natomiast z drugą częścią „kompresji“: co do wydatków rzeczowych coś szwankuje, a jedna z jej dziedzin zupełnie się załamała. Chodzi mianowicie o wielki plan „scalania“ ministerstw, czego początkiem było połączenie ministerstwa reform rolnych z min. rolnictwa i ministerstwa robót publicznych z min. komunikacji.

U nas w erze pomajowej „scalania“ weszły w modę. Scala się samorząd z tym skutkiem, że wogóle go niema. Scala się egzekucje podatkowe z tym rezultatem, że trzeba pierwszej przelać opór zarządów komunalnych — także komisarskich, a potem okaże się, że niema co egzekwować; scalało się rozmaite podatki w „fundusze“ z tym wynikiem, że dochody — jak o tem pisaliśmy odnośnie do podatku drogowego — raptownie spadły.

Dla scalenia ministerstw powołano do życia specjalny oddział czy powierzono tę robotę jednemu człowiekowi. Jest nim p. radca Hausner, z którego prac mamy przed sobą elaborat, odnoszący się do swego rodzaju „scalania“ ministerstwa pracy z ministerstwem przemysłu i handlu z tą konkluzją, że należy utworzyć osobne ministerstwo dla spraw gospodarczych i społecznych, przyczem kładzie się naturalnie większą wagę na pierwsze.

Robiło się więc próby i projekty, które dawały wręcz przeciwny efekt: zamiast oszczędności powodowały nowe wydatki. Aż ta zabawa zaczęła się w pewnym miejscu nie podobać i teraz czytamy w sanacyjnym „Kurjerze Polskim“ taką wiadomość:

„Prowadzona z inicjatywy komisji dla usprawnienia administracji przy prezesie Rady ministrów akcja scalenia ministerstw napotkała na poważny opór decydujących czynników, w następstwie czego liczyć się trzeba z tem, że zamierzone w bliższej przyszłości dalsze w tym kierunku kroki nie zostaną przeprowadzone“.

A więc kompresja na odcinku rzeczowym nie będzie przeprowadzona, skąd się weźmie marzące stąd powstanie oszczędności? Jeżeli się względni, że także leżące w planie „scalanie“ województw jakoś zniknęło z dyskusji, można

Wyprawy paryskie p. Koca

Dziwna rzecz, że człowiek tak zajęty, równocześnie wiceminister skarbu ze specjalną misją opieki nad walutą i komisarz urzędowy z prawami członka w Banku Polskim — że p. Koc ma tyle czasu, aby co parę tygodni wyjeżdżać do Paryża po złote runo. Mamy przecież tam obok normalnej ambasady specjalistę od pożyczek — nieotrzymanych w osobie p. Targowskiego; bawi niedaleko p. Zaleski, był tam czy może jeszcze jest p. Barański, zaglądnął i p. Kühn, co więc za cel ma nowy wyjazd p. Koca?

Podają za uzasadnienie: dalsze starania o wydobycie należnej wedle umowy drugiej pożyczki na budowę kolei G. Śląsk-Gdynia. Ciekawe perepetje przeżyła już i zapewne jeszcze przebędzie ta historia. Prosta rzecz: finansisci francuscy zobowiązali się dać — broń Boże, nie jako pożyczkę, ale jako zapłatę za prawo eksploatacji tej kolei — miliard franków w trzech ratach, ale już przy drugiej utknęli, twierdząc, że rynek pieniężny nie nadaje się obecnie do emitowania nowej pożyczki. Było to mówione w czasie, gdy we Francji był ruch wyborczy a rząd Tardieu był w sta-

nie dymisji, ale ani jedno ani drugie nie przeszkadzało udzieleniu pożyczki Czechosłowacji i Belgji, trudności były tylko dla Polski.

Teraz widocznie osądzili w Warszawie, że trudności już znikły i wyprawili p. Koca po pieniądze. Zobaczymy, z czem wróci: z efektywnymi frankami czy z obietnicą, że kiedyś, przy bardziej sprzyjających warunkach, po załatwieniu się z Lozanną itp., kiedyś coś się w tej sprawie zrobi. Francja ma, jak z telegramów wiadomo, bliższych swemu sercu i portfelowi pupilów i pierwszej musi pomyśleć o Austrii, potem o Rumunii a potem dopiero ma przyjść kolej na Polskę.

A tymczasem linii kolejowej jak się nie budowało, tak się dalej nie buduje. Fabryki czekają na zamówienia, robotnicy na pracę — będą czekali dalej, aż szczęśliwa ręka, szczęśliwsza od innych, p. Koca wyciągnie od kapitalistów francuskich to, co już dawno mieli obowiązek dać. Taki jest skutek robienia umów tylko dla rozgłosu, nie dla faktycznego celu.

Brak pracy

Mimo urzędowego wykazywania zmniejszania się ilości bezrobotnych na rynku pracy nie się właściwie nie zmieniło. Brak pracy szczególnie dla zawodów kwalifikowanych trwa w całej pełni dalej. Bezrobocie wśród drukarzy, introligatorów, metalowców, stolarzy, wśród pracowników handlowych, gastronomicznych, umysłowych trwa w zastraszających rozmiarach. Tylko bardzo nieznaczna część robotników sezonowych znalazła zajęcie i to niesłychanie marnie płatne. Nieliczne budowy są już jednak na ukończeniu i za tydzień, dwa, murarze, cieśle, pomoc budowlana znajdą się zupełnie bez pracy. Nowe budowy nie są projektowane i w pełni sezonu budowlanego zapowiada się zupełny brak pracy.

Z niewiadomych przyczyn wstrzymano wykonanie robót miejskich, drogowych i kanalizacyjnych, dlatego tłumy bezrobotnych gromadzą się przed urzędem pośrednictwa pracy i daremnie domagają się jakiejś pracy.

Ani pracy, ani innych sposobów na zdobycie środków do życia zrozpaczeni ludzie nie mają, bo i mała akcja zapomogowa komitetu dla bezrobotnych została zakończona.

Jeszcze do zimy daleko, a już ludzie pracy znajdują się w rozpaczliwym położeniu. Co będzie później? Dreszcz zgrozy przejmując, gdy się o tem myśli.

wątpić, czy na tym odcinku można wogóle mówić o jakichś wchodzących poważniej w rachubę oszczędnościach. Łatwiej zadekretować: redukuje się płace o okrągły procencik, aniżeli zmienić ustrój administracyjny tak, gdzie tyle rąk wyciąga się o umieszczenie przy niej i to nie na najgorszych posadach.

Uderzającym jest — wedle powyższego źródła — motywowanie zaniechania tego „scalania“ ministerstw. Pisze bowiem „Kurjer Polski“:

„Pokazało się, że niektóre etapy zamierzonej akcji miałyby raczej charakter dezorganizacyjny, nie byłyby zaś etapami organicznej kompresji budżetu“.

Gdyby nasze stosunki można mierzyć miarą ogólnoeuropejską, to wynikiem takiego stwierdzenia powinny być natychmiastowa dymisja inicjatorów czy inicjatora tych tak niefor-

262.930 bezrobotnych

BEZROBOCIE WŚRÓD PRACOWNIKÓW
UMYSŁOWYCH WZRASTA

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 18 czerwca wynosiła 262.930 osób, co oznacza spadek bezrobocia o 7.035 osób w porównaniu z tygodniem poprzednim.

Spadek zaznaczył się w grupie robotników fizycznych. Co do bezrobotnych pracowników umysłowych, to wprost przeciwnie liczba ich wzrosła o 706 osób i wynosi obecnie 42.119.

Bilans funduszu bezrobocia

DEFICYT PRZEKRACZA 58 MILJONÓW ZŁ.

Na odbytem onegdaj w Warszawie posiedzeniu zarządu funduszu bezrobocia omawiano przedłożony przez komisję rewizyjną bilans tego funduszu za rok 1931. Okazuje się z niego, że na świadczenia ustawowe dla bezrobotnych wydano — 101.272.000 zł., na pokrycie czego służyły: wpłaty od pracodawców 28.584.140 zł. i dopłata skarbu państwa 14.292.070 zł., tak, że deficyt funduszu bezrobocia wyniósł okragło 58 i pół milionów zł. Koszty administracyjne wyniosły 7,67 proc. ogółu wydatków, tj. blisko 7.700.000 zł.

tunnie zakończonych zamierzeń. Zdarzało się już nieraz, że za mniejsze zawody w obliczeniach ludzie wylatywali ze stanowisk, ale w tym wypadku niema o to obawy: ci, którzy tak się przeliczyli, są widocznie nie do zastąpienia i będą swą „radosną twórczość“ uprawiali w innych, może mniejszej kontroli podlegających dziedzinach.

Grunt w tem, jak się będzie robiło dalsze „kompresje“ budżetu wobec nieudania się z rzeczowymi oszczędnościami. Tu właśnie wchodzimy w sferę owych pogłosek i informacji, obracających się około dalszej redukcji płac może drogą okrężną: zapomocą zmiany pragmatyki służbowej. Narazie gorąco temu zaprzeczają, co — wobec znanych doświadczeń — tem bardziej wzmacnia podejrzenia, że to może się stać.

— 0 0 0 —

Polityka w siedzibie sztuki i policja polityczna

Pisaliśmy o niezwykłych, a przykrych wydarzeniach, które miały miejsce w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Krótko zreferujemy policyjne skutki: w chwili, gdy to piszemy, uczeń Akademii Lewicki nie odzyskał wolności.

Natomiast na szersze omówienie zasługują stosunki w tej artystycznej uczelni — w kończącym się obecnie roku akademickim. Rzucają na nie snop światła zarówno informacje przez nas poprzednio podane, jak sprostowanie rektora, prof. Fryderyka Pautscha, nie przeczące podanym przez nas faktom, lecz zato zawierające dla nas — przyznajemy — niezrozumiały punkt widzenia, że powadze Akademii uchybiać może nie niski poziom prac uczniów, lecz tematy, które do swoich prac obrali, lecz oświetlenie społeczne, jakie tym pracom nadali.

Ideologia ucznia, jego sumienie polityczne, jego spojrzenie na świat: gorzkie, ironiczne, czy pogodne lub pogodzone z tem, co go otacza — to są rzeczy, mogące zainteresować inne czynniki, które się w tę sprawę wdały, a które za to nie roszczą sobie kompetencji do oceny artystycznej eksponatów.

Otóż, o ile nam wiadomo, studia graficzne Lewickiego były wyróżnione przez prof. grafiki Wojnarskiego, on sam uchodzi za bardzo uzdolnionego i pracowitego ucznia.

Wystawa uczniów — to święto wiosny artystycznej, ukazujące, jakie nadzieje może sztuka łączyć z ich dorobkiem.

A sztuka — jak wiemy wszyscy — nic wspólnego nie ma z inkwizycją, ani nie zna hierarchii tematów — lepszych czy gorszych: pogrzeb nędzarza nie jest gorszym od koronacji króla: decyduje tu talent, czy bezradność, napięcie uczucia, czy bezdusność, umiejętność czy dyletantyzm. To są zdania aż oklepane!

Tymczasem w naszej Akademii usunięto z wystawy — najintymniejszej, bo swojej — że tak powiemy — domowej, prace tematycznie „nieblagonadziejne” — polski język nie posiadał wyrazu na oznaczenie jakiejś niepochwytnej winy — i już tem samem — dalej nie dochodzimy — zwrócono uwagę policji politycznej.

Wśród usuniętych prac o cechach jakoby wywrotowych, lub antyklerykalnych („Pogrzeb I klasy i IV”) znalazły się tegoż ucznia i prace o treści jak najbardziej niewinnej, które uległy również ostracyzmowi.

Wymienimy tu jedną: „maciorkę z prosiętami”. Temat rodzimy i hodowlany — niktby się tu nie dopatrzył czegoś rozkładowego. A jednak: obraz ten został uznany, podobno, za złośliwie-symboliczny, mający na celu ułudzenie... uczelni.

O ileby takiej aluzji dopatrzono się w tym niewinnym obrazku — to doprawdy „domowa cenzura” w Akademii pobijałaby rekord owego cenzora rosyjskiego, który w piśmie rolniczym nie dopuścił do krytykowania rasy krów oldenburskich, ze względu na to, że dom carski spokrewniony był z dynastją oldenburską i cały artykuł mógł pod pokrywką agronomiczną uwłaczać... osobie carowej. Cenzor usprawiedliwiał się, że sam on nie śmie tego przypuszczać, lecz — djabeł nie śpi... Ów cenzor miał na swoje usprawiedliwienie — strach. Innych okoliczności łagodzących nie wymienimy.

Ale powróćmy do naszej Akademii. Napomknęliśmy o tem, że alarmy wewnętrzne sprowadziły i interwencję z zewnątrz.

Nie wiemy, co za materiał rzeczowy inny, niż powyższy, spowodował aresztowanie p. Lewickiego. Nie wykryto ponoć żadnych reprodukcji zakwestjonowanych prac. A same one nie były wystawione choćby np. u jakiegoś handlarza obrazami, lecz we własnej szkole (a w momentach rozczulenia mówi się, że szkoła jest dalszym ciągiem domu rodzinnego). Z chwilą, gdy zdjęte zostały ze ścian, i tam nawet — w murach Akademii — przestały być czemś „zakłócającem spokój publiczny”...

REWIZJE I ARESZTOWANIA

W sobotę 18 b. m. popołudniu policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu p. Leopolda Lewickiego i przy tej sposobności aresztowała 7 uczniów krakowskiej Akademii sztuk pięknych, których w ciągu następnych dni kolejno wypuściła z aresztu. Tylko p. Lewicki pozostał w areszcie, w którym dotąd siedzi. Także i u kilku innych studentów i studentek Akademii sztuk pięknych policja przeprowadziła rewizje, wszystkie bez rezultatu.

DEKLARACJA MŁODZIEŻY

W związku ze sprostowaniem rektora Fryd. Pautscha, umieszczonem we wczorajszym numerze naszego pisma pod nagłówkiem „Policja polityczna w Akademii sztuk pięknych”, delegacja uczniów krakowskiej ASP oświadcza, co następuje:

Prawdą jest, że na polecenie rektora ASP zostały usunięte prace OLEJNE p. Lewickiego oraz dwóch innych kolegów, jako rzekomo niezgodne z powagą akademii, — natomiast prace GRAFICZNE p. Lewickiego nie tylko usunięte nie zostały, lecz otrzymały konferencją profesorów z dnia 17 bm. POCHWAŁĘ kursu grafiki prof. Wojnarskiego. — Pochwale tej sprzeciwił się rektor dopiero w sobotę popołudniu — a więc w 24 godzin po odpowiedniej uchwale profesorów.

Tegoż dnia, tj. w sobotę, rektor, w odpowiedzi na interwencję uczniów, oświadczył, że podczas obiadu został powiadomiony o zakwestjonowaniu tychże prac przez organa policji politycznej na Akademii i kartką kazał sekretarzowi usunąć wszystkie zakwestjonowane prace nie tylko Lewickiego, lecz i innych uczniów. Wersję o nieobecności policji politycznej w Akademii rektor oświadczył uczniom dopiero W PONIEDZIAŁEK.

więcej gorczy, obserwuję ów głęboki masowy ruch, jakiego w tej postaci nigdy nie widziałem.”

Ta tendencja wyraźna, zepchnięcia ich poza nawias, może się zemścić dotkliwie nie tylko na sprawcach, lecz także na Państwie.”

Lud nie da się zepchnąć poza nawias życia państwowego:

„On żąda dla siebie należnego mu miejsca w Polsce, poszanowania jego stanu, osoby i człowieczeństwa. To też ten ohydny, niczem niezasadniony zarzut antypaństwowej roboty, musimy odrzucić z oburzeniem, piętnując go jako zwyczajne oszczerstwo, dziś tak modne u uczestników i wielbicieli koryta.”

Ks. Pamaś w związku z wypadkami tragicznymi w Łapanowie, Lubli i gdzieindziej wskazuje na źrenice praw obywatelskich ludu:

„W wolnej Polsce, chłop polski chce być również wolnym, chce korzystać ze wszystkich praw obywatelskich, jakie mu nasza Konstytucja przyznaje, a wśród tych praw jest wolność zgromadzeń, wolność koalicji czyli znowy. — Dla obrony tego zasadniczego prawa lud polski gotów również ponieść nawet jak najcięższe ofiary.”

Sanacja likwidacyjna

Wczorajszy nasz artykuł wstępny o „likwidatorach” poszatkowała cenzura w sposób zgodny z tytułem artykułu. Pięć białych plam pochłonęło większą część niewielkiego artykułiku.

A te białe plamy są bardziej czytelne, niż wyškrobany druk...

Handel zamienny z Sowietami

FUTRA, RYBY I TYTOŃ WZAMIAN ZA WYROBY HUTNICZE

Wzamian na zamówienia udzielone naszemu hutnictwu rząd polski udzielił Sowietom kontyngentów przywozowych na futra i ryby. Zasadniczo kontyngenty te mają stanowić ekwiwalent dostaw hutniczych, t. zn. 25 milj. zł., w szczególności kontyngent futer wynosi 12 milj. zł. Ponieważ jednak w rokueszłym Sowiety mające taki sam kontyngent, wyzyskały go tylko na 3 miliony, nie jest prawdopodobne, aby w tym roku przywozły futer na sumę wyższą niż 3 milj. zł. Za tyle prawdopodobnie przywożą Sowiety także i ryb. Nadto monopol tytoniowy ma w roku przyszłym zakupić w Rosji za 1 milj. zł. surowca tytoniowego.

Z dnia

LEWJATAN STROFUJE „CZAS”

Lewjatan „Kurjer Polski” tak sobie śni i marzy: Zgoda, żeby Polska była Przybebeckim krajem, żeby zwycięscy bebacy mogli sobie pozwalać na różne odcienie przekonania, ale z chwilą, gdy do głosu chce przyjść jakiś bebecki „komunizm”, gdy chodzi o sprawy społeczne — wtedy w imię Lewiatana stawia swoje veto!

Lewjatan pamięta czasy carskie: wszak wtedy nawet, choć tulscy, czy nadwołżańscy „dziejatiele” mieli w Polsce szerokie przywileje, najszerszym naturom wystarczające — i mogli w swoim gronie różne wygłaszać zdania; i konserwatyści mogli się okazywać, i wolnodumcami być, ale zakraśnić zbyt lewicowo choćby tylko w gębie — to i im było wzbronione! Bo wiadano do jakich granic wolno pobażać, nawet najbardziej protegowanym swoim!

A tu zaś taki — solidny przecież! — „Czas” uważa, że lepiej jest bagatelizować najbezceremonialniejsze wybryki, skoro dopuszczają się ich bratni bebacy!

Więc pisze „Kurjer Polski” z przekąsem:

Trudno nam też podzielić zgola flegmatyczne i dostojnie liberalne ustosunkowanie się organu krakowskiego do przytoczonych przez niego i omówionych wydarzeń.

To oburzenie świadczy zarazem, jak dalece sfery lewiantańskie dufne są, jak wierzą w swoją przewagę w stosunku do jakichś „Przełomowców”, czy „dembińszczyków”.

Spoglądają na nich z taką pogardą, jak jakieś rekiny, czy rekiny na matwy, które zanieczyszczają wodę... Najwyższa pora je usmierzyć...

— 000 —

Skonfiskowany Witos

Ostatni numer „Piasta” przynosi na wstępie artykuł posła Wincentego Witosa, poświęcony stosunkowi chłopów do państwa, charakterystyce systemu sanacyjnego, jego skutków dla ludu i Rzeczypospolitej, oraz nastrojów panujących wśród mas ludowych. Właśnie ustępy tego artykułu, opisujące położenie gospodarcze i polityczne oraz nastroje opozycyjne ludu wiejskiego, uległy konfiskacie. Również uległ częściowej konfiskacie artykuł ks. Pamasia o wypadkach w Lubli i w Łapanowie, oraz szereg innych artykułów i notatek został przez cenzurę zmasakrowany. Z nieskonfiskowanych części artykułu posła Witosa przytoczymy niektóre wyjątki.

Pos. Witos wskazuje na wielki państwowy czyn Sejmu ustawodawczego, który dał ludowi równe prawa, a następnie pociągnął go do świadczeń i obowiązków wobec Polski. Co jednak robiły warstwy uprzywilejowane i sanacja? Rozbiły lud. Autor czyni wyrzut wielkiej części inteligencji, „która chce stanowić mózg narodu”, a „wytresowała się we wstrętnej służalstwie i jakiejs niewolniczej wprost niepojętej pokorze”. Posel Witos o tej sanacyjnej szkole deprawacji tak pisze:

„Służalstwo owo potrafiło tak zaślepić wielu, że różne nonsensy i kompromitujące wyrażenia powtarzają oni jak za panią matką, tylko dlatego,

że wyszły one z ust wielkiego dygnitarza, a mówią to tak głośno, by ich słyszano gdzie należy.

Znam wikarego, który wtenczas, gdy jego najwyższy zwierzchnik kardynał Hlond w znanym liście stanął w obronie Konstytucji i prawa, on w obecności kilku osób nazwał tę Konstytucję „prostytutką”, z zaciekleścią dowodził, że ona na inną nazwę nie zasługuje. Trochę później dowiedziałem się, że tajemnica tej „wzniosłej ideologii” wyznawanej przez owego „mądrego” księdza, leżała podobno w obietnicy subwencji dla niego i spodziewanym gwałcie, jaki miał być dokonany na konkurencyjnej instytucji młodzieżowej.

Urzędnicy pozbawieni znacznej części swoich poborów, dygocący ze strachu przed dalszymi redukcjami tak pensyj, jak i posad, spodziewając się bliskiego upadku sanacji, w ciasnych i ukrytych kołach zaczynają sobie przypominać cnoty i prawa obywatelskie, wymyślają co wlezie na „grabarzy naszej przyszłości”.

„Ci sami jednak niedawno śpiewali zawzięcie „Pierwszą brygadę”, uważając ją za hymn najwięcej wzniosły, zakładali komitety dla budowy pomników Piłsudskiemu, bronili nieznaną ideologię i gdyby im poborów nie naruszono, robiliby zapewne dalej to samo.”

Wśród chłopów — pisze pos. Witos — „widzę przywiązanie do Państwa, ale też i rosnącą coraz

Rozrzutna gospodarka Funduszu Kultury Narodowej

W ZAKRESIE PLASTYKI

Niejednokrotnie już w prasie atakowano gospodarkę Funduszu Kultury Narodowej, niejednokrotnie rzucono twarde oskarżenia pod adresem ludzi, którym powierzono opiekę nad narodową kulturą. W akcji tej nie braliśmy udziału, bo widzieliśmy, że był to w lwiej części upust roz-akademizowanych ambicji i nagonka na upatrzony. Zbyt często topiono dobro sprawy w inwektywach i prywacie.

Dzisiaj możemy pomówić o faktach. Po długich staraniach otrzymaliśmy bowiem drukowane „Pierwsze sprawozdanie Funduszu Kultury Narodowej” za lata 1928—1931. Książka wcale pojemna, poszukiwana przez wielu ciekawych, a mimo to nieznaną. Dlaczego? Wszak sprawozdanie wyszło jeszcze w roku 1931! Czyżby to prasy nie interesowało? Owszem, ale zbyt jasną jest tendencją, aby tę książkę ukrywać wstydliwie przed oczyma społeczeństwa.

Bądźmy więc niedyskretni, bo gospodarka milionami złotych, przeznaczonych na tak ważne potrzeby, za jakie uważamy budowę narodowej kultury, obchodziła i obchodzi społeczeństwo. Interesuje nas tym razem dział sztuki, a przede wszystkim pozycje „stypendjów i zasiłków na prace artystyczne z zakresu plastyki”. Odkrywamy tu fakty, których wymowa budzić musi nie tylko zastrzeżenia, ale i protest każdego, kto rozumie konieczność racjonalnej opieki nad naszą kulturą plastyczną. Któż nie zdziwi się, gdy się dowie, że od pana generała Bolesława Sierżeniwicza zakupiła dyrekcja Funduszu Kultury Narodowej za 9000 zł. — co? albumy z reprodukcjami rysunków Stanisława Bohusz Sierżeniwicza.

Po generale hrabia. A zatem od p. hr. Milewskiego zakupiono portrety lub autoportrety różnych malarzy polskich, a więc Męciny-Krzysza, Piotrowskiego, Reyznera, Szańkowskiego, de Laveaux'a, du Lauransa i i. Zapłacono za to p. hr. Milewskiemu 69.980 zł. Drogo, bo drogo, ale pan sprzedaje, pan płaci. Nie koniec na tem.

Od p. Zofji z Noakowskich Balińskiej zakupiono rysunki i akwarele prof. Noakowskiego za 103.930.80 zł., a przeznaczono na ten cel 150 tys. złotych.

Tak wyglądają królewskie zakupy demokratycznej Polski.

Na cóż nam te masy reprodukcji, portrety drugorzędnych malarzy i całe kopy rysuneków i akwarelek genialnego wykładowcy, ale nie wybitnego malarza czy architekta? Czyż innych wymagań nie mają nasze muzea? Owszem, mają, ale pieniądze są tylko dla warszawskiego Muzeum Narodowego, które, jak opiewa sprawozdanie, otrzymało na zakup obrazów 200.000 zł. A jakich obrazów? wystarczy przejrzeć katalog tegoż muzeum. Dla innych muzeów nie potrzeba. W Warszawie wiadomo, że Kraków np. dawno już przestał marzyć o jakichkolwiek funduszach na cele muzeów. W Krakowie, gdy trzeba kupić świetny obraz Chelmońskiego, to się go naturalnie kupuje, ale... na weksle, podpisane przez dyrektora Muzeum Narodowego, Koperę i kustosa Kwiatkowskiego. Kraków nie ma żadnych kulturalnych potrzeb. Jeśli do Muzeum Etnograficznego na Wawalu wpadnie przez zawalone sufity pracza z drugiego piętra, to się ją grzecznie oddaje w opiekę karetki pogotowia, sufit podpira dragami, a dyrektor Udziela nadal przygotowuje się do ulokowania swych największych w Polsce zbiorów etnograficznych w Katowicach lub innym niebardzo podłym mieście. W takim stanie rzeczy naturalnie, że pieniądze na rozbudowę zbiorów kultury polskiej muszą pozostawać jedynie w Warszawie.

Mogą zasłużyć, znani i utalentowani artyści przymierać głodem, mogą sufity zawalać się w naszych muzeach, stworzonych entuzjastycznym wysiłkiem ofiarnych jednostek, a niezbadane wyroki dyrekcji Funduszu Kultury Nar. za najpilniejszą sprawę kultury polskiej uznają dyletanckie potrzeby warszawskiego muzeum, poza tem reprodukcje pana generała, portrety pana hrabiego i rysunki profesora architektury — i

Konfiskata powieści

Powieść Artura Prędkiego p. t. „Ciąg dalszy” (nakładem księgarni Hoesicka) została przez prokuraturę skonfiskowana. Przed kilku miesiącami uległa częściowej konfiskacie inna powieść tego autora: „Alkohol”.

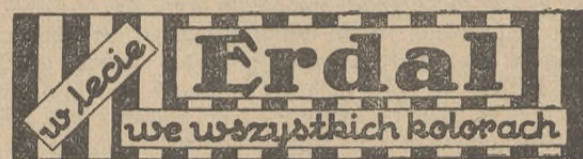
wyznaczają na realizację takiego programu gospodarki 428.980 zł.

Gdy swego czasu Ignacy Daszyński, jako marszałek sejmu, zakupił do dekoracji biura marszałkowskiego obraz Witkowskiego, ileż to huku było z tego powodu? Z jego dążności do popierania sztuki artystów żyjących robiono omal afezę polityczną. Dzisiaj natomiast milczy się o tak mało celowych, a krociowych wydatkach funduszy państwowych na zakupno dzieł sztuki.

Ale dyrekcja Funduszu Kul. Nar. nie tylko zakupy ma w swoim programie. Popiera ona także pisma artystyczne. Zamiast jednak zasilić dobre pisma, ale konające powolną śmiercią, daje się pieniądze na nową efemerydę. Tak więc wyasygnowano 25.000 zł. na pismo „Plastyka”, mające

wychodzić w Warszawie. — Nawet nie wszyscy artyści malarze wiedzą o tem piśmie i nie dziwnym się, bo „Plastyki” wyszedł tylko jeden numer i na nim skończono marzenia o rywalizowaniu z krakowskimi „Sztukami Pięknymi”.

Nie na tem koniec. Jutro podamy dalszy ciąg tych dokumentów marnotrawienia publicznego grosza, nie wątpiąc, że w szerokich rzeszach rozumnie myślącego społeczeństwa, a przede wszystkim artystów plastyków, obudzą ujawniane przez nas fakty energiczny protest, dyktowany nie politycznymi względami i nie prywatą, ale dobrem kultury polskiej.



Załamaniem się powszechnego nauczania

NAWET WOJEWÓDZTWO ZACHODNIM GROZI ANALFABETYZM

Wielce pouczające cyfry przyniósł wydany obecnie Mały Rocznik Statystyczny głównego urzędu statystycznego (Rok III 1932). Cyfry tym poświęca poseł Kornecki w „Gazecie Warszawskiej” następujące uwagi:

Ogłoszone świeżo dane statystyczne o stanie szkolnictwa w roku 1930/31 pozwalają częściowo odpowiedzieć na pytanie: jak odbija się kryzys gospodarczy i finansowy w dziedzinie szkolnictwa. Częściowo, bo ogłoszono tylko niektóre dane.

Zacznijmy od realizacji powszechnego nauczania. Ilość dzieci w wieku szkolnym 1930/31 wynosiła dla całej Polski — 4.464.000, z tej liczby pobierało nauczanie początkowe w szkołach różnych 4.052.000, co stanowi 90.8%. Inaczej mówiąc nie pobierało nauki szkolnej 412 tysięcy czyli 9.2% ogółu dzieci w wieku szkolnym. W realizacji powszechnego nauczania widzimy cofanie się od roku 1928/29. O to w tym roku (1928/29) uczęszczało do szkół 93.7% ogółu dzieci w wieku szkolnym, w następnym 1929/30 — 92,3% a w 1930/31, już tylko 90.8%.

Należy stwierdzić, iż cofanie to przedstawia się rozmaicie w poszczególnych dzielnicach kraju. Najmniej uwidacznia się ono w województwach centralnych gdzie w r. 1928/29 powszechnem nauczaniem objęto 91.2%, a w r. 1930/31 — procent ten spadł do 91.1%; w cyfrach bezwzględnych stan w tych województwach wykazuje, iż w r. 1928/29 nie uczęszczało do szkół 149 tysięcy dzieci, zaś w roku 1930/31 — 168 tysięcy.

W województwach wschodnich w roku 1927/28 uczęszczało do szkół 74.5% procent ten spadł w r. 1930/31 na 71.1; w liczbach bezwzględnych nie uczęszczało w r. 1927/28 do szkół w tych województwach 147 tysięcy, zaś w r. 1930/31 — 231 tysięcy.

Najbardziej bolesny stan wytworzył się w województwach zachodnich i południowych, które jeszcze przed wojną miały powszechne nauczanie. Oto w województwach zachodnich (polskich i pomorskich) w r. 1928/29 ilość uczniów pobierających naukę początkową w szkołach wynosiła 100.9 procent ilości dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły, podwyżkę stanowili uczniowie szkół wyznaniowych i innych,

którzy przekroczyli 14 lat życia. W następnym roku 1929/30 procent ten spadł na 99.5, a w roku 1930/31 na 96.2. Z liczb bezwzględnych okazuje się, że w r. 1929/30 nie uczęszczało w tych dwu województwach do szkół 2 tysiące, a w r. 1930/31 już 17 tysięcy dzieci. Wprawdzie 17 tysięcy dzieci jest to liczba stosunkowo nieduża, ale jest ona jaskrawym memento: oto województwa zachodnie, nie znające analfabetyzmu od wielu dziesiątek lat, zeszyły w okres możliwości wzmocnienia się analfabetyzmu w niepodległej ojczyźnie. Widocznie władze szkolne, realizując swój plan redukcji wydatków oświatowych, za mało pamiętały o tem, że gdzie jak gdzie, ale w województwach zachodnich, po które wyciąga chciwie łapy Prusak, nie wolno dopuszczać do obniżania oświaty powszechnej, a zwłaszcza do analfabetyzmu. Obawiamy się, że w r. 1931-32 stan ten nie uległ tam poprawie.

Przejdźmy teraz do województw południowych. W r. 1928-29 na 100 dzieci w wieku szkolnym uczęszczało do szkół 103,6, a zatem było tam powszechne nauczanie. W r. 1929-30 stan się nieco pogorszył, cyfra ta spadła na 100.6 a w r. 1930-31 powszechne nauczanie załamuje się gwałtownie, gdyż na 100 dzieci w wieku szkolnym uczęszcza do szkół tylko 97,4; w liczbach bezwzględnych wygląda tak, iż w r. 1930-31 na 1.152.000 dzieci w wieku szkolnym uczęszcza tam do szkół 1.121.000, czyli poza szkołą pozostaje już 31 tysięcy dzieci.

Jedynie Śląsk, mający autonomję, utrzymuje bezwzględnie powszechne nauczanie, gdyż w r. 1930-31 na 100 dzieci w wieku szkolnym uczęszczało 119,3, a więc z nadwyżką, która pochodzi stąd, iż istnieją tam szkoły wydziałowe i inne, które trzymają dzieci przekraczające wiek szkolny.

A zatem widzimy z tego, iż rok 1930-31 przyniósł nam w szkolnictwie załamanie się realizacji powszechnego nauczania, 412 tysięcy dzieci nie znalazło miejsca w szkołach. Cyfra ta napewno w roku bieżącym podniosła się wobec redukcji etatów nauczycielskich. Wobec tego na czoło trosk naszych w dziedzinie oświaty wysuwa się troska o powszechne nauczanie.

Gmentarzysko w zagłębiu dąbrowskiem

Jak już donosiliśmy, zarząd kopalni „Renard” z powodu ograniczonego zbytu węgla, projektował zamknięcie kopalni, która zatrudnia ponad tysiąc ludzi. Obecnie zarząd zdecydował, że już z dniem 23 bm. kopalnia zostanie unieruchomiona. Unieruchomienie nastąpi podobno tylko na okres dwóch tygodni, przyczem w tym czasie załoga zostanie zurlopowana. W połowie lipca kopalnia ponownie puszczona zostanie w ruch.

Przedwczoraj odbyła się również jednostronna konferencja przedstawicieli inspektoratu pracy z zarządem fabryki Babcock-Zieleniewski, w sprawie projektowanego unieruchomienia tego zakładu pracy.

W nadchodzący poniedziałek fabryka staje zupełnie, a z załogi około 500 robotników pozostanie tylko 60 koniecznej obsługi. Fabryka zamknie ta będzie do 1 sierpnia, poczem wszyscy robotnicy przyjęci zostaną z powrotem do pracy w 3-ch grupach: 1, 8 i 16 sierpnia. Warunki pracy i płacy zostały zagwarantowane przez fabrykę, jedynie deputaty węglowe mają być zamienione na ekwiwalent pieniężny.

Panujący od dłuższego już czasu kryzys i ne-

dza mas doprowadziły do tego, że robotnicy, tracąc pracę, cieszą się, jeżeli dają im nadzieję otrzymania jej z powrotem.

W inspektoracie pracy odbyła się przedwczoraj konferencja w sprawie projektowanego zamknięcia fabryki maszyn Filtznera w Sosnowcu. W wyniku pertraktacji dyrekcja fabryki oświadczyła, że zamyka zakłady fabryczne na przeciąg jednego miesiąca, celem przeprowadzenia remontu. — W miesiącu sierpniu wszyscy robotnicy będą z powrotem przyjęci do pracy. Z 405 robotników, zwolnionych na okres przyszłego miesiąca, zatrudnionych będzie 60 w ciągu lipca przez kilka dni przy remoncie fabryki.

Onegdaj rano wybuchł strajk w hucie Miłowice, należącej do Zakładów Modrzejowskich. — Strajkuje około 600 robotników. Strajk wybuchł z powodu nieotrzymania przez robotników zaległych zarobków. Inspektor pracy podjął interwencję.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Rozłam między Niemcami południowymi a Rzeszą?

Wedle dotychczasowych wiadomości grozi rozłam między południowymi Niemcami: Bawarią, Badenem i Wirtembergią a rządem Rzeszy, czyli rozdzielenie Niemiec na dwie części. Przyczyna tej możliwości leży w stanowisku rządu Rzeszy, który za cenę poparcia przez Hitlera zniósł zakaz jego bojówek, do którego to zniesienia państwa południowe nie chcą się zastosować, podtrzymując zakaz w dalszym ciągu tak, że na tem tle przyszło już w Monachium do rozruchów.

Hitler postawił rządowi Papena ultimatum: albo przeprowadzenie zniesienia zakazu bojówek albo zapowiedź walki temu rządowi. Groźba ta oznacza dla rządu Papena początek końca, gdyż bez Hitlera w żaden sposób — choć i to wątpliwe — nie uzyska po wyborach większości tak, że będzie musiał ustąpić albo wyraźnie złamać konstytucję.

Rządy południowo-niemieckie stoją pod silnym naciskiem Berlina, który ma też różne sposoby spotęgowania tego nacisku, szczególnie przez odmówienie zasiłków finansowych. Papen czy Schleicher grubo jednak się namyśla, zamim zastosują jakieś represje. Gotowe bowiem stać się to, co się pieniądзом i propagandzie francuskiej nie udało: wbić klin między południe i północ i przywrócić „linję Menu” tj. unicestwić dzieło Bismarcka z 1871: utworzenie jednego państwa niemieckiego.

Walka trzech państw południowych jest w swej istocie walką centrum przeciw rządowi Papena, w państwach tych bowiem, szczególnie w Bawarii, wpływ centrum jest decydujący. Wbrew zapowiedziom i przepowiedniom centrum nie tylko nie weszło na terenie Sejmu pruskiego w

koalicję z hitlerowcami, lecz przeciwnie — walka między nimi zaostrzyła się i przeniosła się do Sejmów państw południowych, gdzie centrum z socjalistami i demokratami ma przewagę.

Na tle tych walk szerzą się najrozmaitsze pogłoski. Już nie tylko dla Prus, ale i dla opornego południa mają być wysłani komisarze rządowi. Dalej mówi się o specjalnej „Notverordnung” Hindenburga, która ma rządowi Rzeszy nadać specjalne uprawnienia wobec rządów państw związkowych. Wreszcie jako o ostatnim „argumentie” mówi się o wkroczeniu Reichswehry dla „zrobienia porządku”, jak to już w początkach republiki zrobiono w Saksonji i Turynji. Rozumie się, że taki krok wywołałby formalną wojnę domową i kto wie, czy Hitler i Papenowcy świadomie do niej nie dążą. Zdają oni sobie sprawę, że w drodze legalnej tj. przez wybory do swego celu nie dojdą; wiedzą, że chłopci południowo-niemieccy jako katolicy są przeciwnikami obozu hitlerowsko-protestanckiego, stąd może wynikać myśl rozprawienia się zapomocą „długich noży”, w której to rozprawie hitlerowcy są bieglejsi i więcej doświadczeni, wyrobieni w codziennych walkach z komunistami i socjalistami.

Wszyscy znawcy stosunków są zdania, że w Niemczech zamosi się na rozstrzygające zajścia, że rozgrywa się walka o pytanie: republika czy monarchja, faszyzm czy demokracja. A Niemcy leżą w Europie środkowej, gdzie jest dość palnego materiału, że nie jest wykluczone niebezpieczeństwo przetrzucenia się ognia. W każdym razie sąd jest taki, że nie wybory z 31 lipca rozstrzygną o najbliższej przyszłości Niemiec.

Nacisk Ameryki

W Morges, na drodze między Genewą a Lozanną, w nocy na 21 bm. odbyło się spotkanie, które może zadecydować o losach dwóch konferencji: rozbrojeniowej w Genewie i reparacyjnej w Lozannie. Zjechali się w Morges tajemniczo premier francuski Herriot i główny delegat amerykański na konferencję rozbrojeniową ambasador Gibson i odbyli rozmowę, która ma wielkie podobieństwo do ultimatum.

Przedewszystkiem pytanie, dlaczego Gibson z polecenia Hoovera, jak informacje wyraźnie podkreślają, zwrócił się do Herriota, mając pod nosem premierów i delegatów wszystkich większych i mniejszych państw? Stało się to z tego powodu, że, niestety, Francja robi największe trudności w postępie prac komisji rozbrojeniowej, a to hamowanie w Genewie wstrzymuje też prace w Lozannie. Dziś bowiem sprawa stoi tak, że rozbrojenie i reparacje — ze względu na sprzągniętą z niemi kwestję długów wojennych — są nawzajem od siebie zależne. Ponieważ zaś Ameryka w konferencji reparacyjnej nie bierze udziału, przeto interwencja jej zwróciła się w kierunku konferencji rozbrojeniowej.

Ambasador Gibson oświadczył premierowi Herriotowi krótko i węzłowato: Ameryka nie ma zamiaru opuścić choćby grosz ze swych praw wierzycielskich, jeżeli równocześnie nie zostaną w odpowiednich rozmiarach zmniejszone wydatki na zbrojenia. A z postawieniem kwestji w ten sposób ustaje też dyskusja co do skreślenia czy zmniejszenia reparacji, ponieważ państwa godzą się na takie postępowanie tylko pod warunkiem, że za zmniejszone reparacje zostaną zmniejszone długi wojenne.

Można więc śmiało mówić o ultimatywnym wystąpieniu Ameryki, które kładzie kres trwającej już piąty miesiąc gadaninie rozbrojeniowej w Genewie. Dość roznów o ilości i jakości gazów, samolotów bombowych, tanków itd. — trzeba raz ustalić, o ile państwa zamierzają zmniejszyć swe budżety wojskowe, to jest jedyna droga do częściowego bodaj rozbrojenia. A właśnie to

jasne postawienie kwestji wywołuje ze strony Francji starą jej odpowiedź: bez bezpieczeństwa nie można mówić o rozbrojeniu. A skąd wziąć to stuprocentowe bezpieczeństwo? Francja ma gotową odpowiedź: wrócić do stanu z r. 1919, tj. do umowy francusko-angielsko-amerykańskiej, tego dalszego ciągu „entente cordiale”, gdyż umową tą Anglja i Ameryka gwarantowały Francji bezpieczeństwo, tj. pomoc w razie napadu niemieckiego.

Ani Anglja ani Ameryka nie chcą o takiej umowie słyszeć. Kongres amerykański już w r. 1919, mimo podpisu Wilsona, odmówił jej ratyfikacji, wobec czego i Anglja czuła się zwolnioną od przyjętego zobowiązania. Czego te państwa nie chciały w r. 1919, tem mniej zechcą w r. 1932 — temsamem kwestja bezpieczeństwa zawisła jak wieczna groźba nad rozbrojeniem, stała się przeszkodą do niezwydzenia w usiłowaniu względnie bodaj zabezpieczenia pokoju przez zmniejszenia zbrojeń i częściowej bodaj poprawy gospodarczej przez obrócenie pieniędzy wydawanych na cele wojskowe na odbudowę gospodarczą.

Czy wobec tego nie dającego się pogodzić stanowiska między głównie zainteresowanymi trzeba stracić nadzieję, aby z Genewy przyszła choć mała ulga dla świata, uginająca się pod nieproduktywnymi wydatkami i pod ustawiczną groźbą praktycznego użycia tych wydatków na wojnę? Wszystko teraz zależy od tego, jakie środki zastosuje Ameryka wobec oporu francuskiego. Powiada Ameryka: mamy przeszło 10 milionów bezrobotnych, musimy część wydawanych na zbrojenia pieniędzy obrócić na stworzenie dla nich warunków pracy. A czy Europa jest w lepszym położeniu? Dziecko wie, że w gorszym, gdyż nie ma ani tych zasobów ani tych bogactw naturalnych, jakie ma Ameryka. Tu i tam wchodzi w rachubę interes milionowych rzesz robotniczych i te rzesze pod wpływem głodu i rozpacz będą coraz skłonniejsze do wyrażenia nacisku w inny zupełnie niż dyplomaci sposób.

Karjerowicz Czuma w zagłębiu dąbrowskiem

Z CZŁONKA „PPS - LEWICY” — „DZIAŁACZ” SANACYJNY

Z zagłębia dąbrowskiego donosi „Polonia”: W zagłębiu zjawiał się generalny inspektor sanacyjnych związków zawodowych, znany na terenie tutejszym Czuma, b. przywódca tzw. „PPS-lewicy”, która uznana jako wywrotowa, rozwiązana została przez władze. Zadaniem „generalnego inspektora” jest badanie terenu i nastrojów, oraz „zorganizowanie” robotników przemysłu chemicznego.

P. Czuma odwiedził już Zawiercie, Wysoką, Łazy, a zawitać ma również do Sosnowca.

Z nazwiskiem Czumy nierozdzielnie związana jest działalność „PPS-lewicy”, ukoronowana głównym na całą Polskę procesem, który przed dwoma laty odbył się w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Proces ten ściągnął licznych korespondentów z całego kraju, a nawet zagranicy, przyczem prasa poświęcała mu całe szpalty.

Kilkudziesięciu działaczy „PPS-lewicy” oskarżonych i skazanych było wówczas za dowiedzioną działalność wywrotową.

Smutną rolę odegrał też wówczas przywódca Czuma, który niesłychanym sprytem potrafił zmienić częściowo swą rolę, występując jako świadek, z zarzutami, mocno kompromitującymi towarzyszy. Nie ochroniło go to jednak całkowicie przed karzącą ręką sprawiedliwości, skazany został bowiem na pół roku więzienia.

Nie siedział jednak kara została mu darowana, zmienił on bowiem „wyznanie polityczne”, wstępując do BB.

Tu „w uznaniu zasług” został mianowany „generalnym inspektorem”, a dla zatuszowania przeszłości zmienił również urzędowo i swe nazwisko. Pod nowym nazwiskiem i mozną protekcją pokazał się dawnym „braciom” z pod czerwonego sztandaru w Zagłębiu, sądząc, iż zapomnieli o tem, co było.

„Karjera”...

P. minister Jan Piłsudski nie czyta Dzienników ustaw

W „Dzienniku Ustaw” ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, nadające gminie Wola Duchacka uprawnienia gmin, rządzących się ustawą o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Podpisany jest minister Jan Piłsudski.

W rozporządzeniu tem gmina Wola Duchacka zaliczona jest do powiatu wielickiego, tak w tytule jak i w tekście rozporządzenia.

Dziwne, że p. minister nie czytuje „Dzienników Ustaw”. Byłby wiedział, że od dnia 1 kwietnia br. powiat wielicki już nie istnieje. Skasowany został rozporządzeniem Rady ministrów.

Niechlujna robota prawodawcza, oj niechlujna!

Smierć głodowa

ZA RZĄDÓW SANACJI

W sanacyjnym tygodniku tarnowskim „Hasso” czytaliśmy niedawno korespondencję z Brzeska, w której napisano, że bezrobocia w powiecie „już prawie nie odczuwa się wcale”.

Wymowną ilustracją tego błędnego położenia robotników w powiecie brzeskim są dwa wypadki śmierci głodowej, jakie zaszły w Jadownikach, wiosce zamieszkałej przez robotników murarskich, obecnie bezrobotnych.

Z wycieńczenia głodowego zmarł murarz Stanisław Adamski i żona robotnika Łaty.

A sanacja zapowiadała: „Głosuj na jedynekę, będziesz jadł bułkę i szynkę”.

Proces o obrazę „centralnej figury”

CIEKAWY MOTYWY WYROKU SĄDOWEGO

W jednym ze stołecznych sądów godzickich odbyła się znowu rozprawa o obrazę marszałka Piłsudskiego. Oskarżona była pani W., żona urzędnika bankowego, której synek bawił się na podwórzu strzelaniem z procy. Gdy przeciw temu zaprotestowała jedna z sąsiadek, pani W. zawołała, że skoro marszałkowi wolno było strzelać w dni majowe i zabijać ludzi, to jej dzieciakowi wolno chyba strzelać z procy. Dodała do tego kilka obraźliwych epitetów. Na domiesienie jednego ze świadków sporządzono protokół i skierowano sprawę do sądu.

Sąd skazał oskarżoną na 3 miesiące bezwzględnej aresztu, niezwykle zaś surowy ten wyrok opatrzył obszernymi motywami, w których między innymi oświadczone, że słowa pani W. „dotyczyły działalności pierwszego marszałka Polski jako osoby urzędowej”, co ma charakter nieposzanowania władzy w osobie kierownika nawy państwowej i centralnej osoby rady ministrów”.

Skazana wniosła apelację.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW
TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Przygotowania do zawieszenia niezawisłości sędziów

Ministerstwo sprawiedliwości zażądało od prezesów sądów apelacyjnych list kwalifikacyjnych sędziów, w związku z dekretem, mającym się ukazać w sprawie zawieszenia niezawisłości sędziów.

W krakowskim sądzie apelacyjnym przygoto-

wuje wspomnianą listę prezes p. dr. Parylewicz przy pomocy sędziego dra Czuhajowskiego na podstawie materiału, który już nadesłały starostwa powiatowe i wydział bezpieczeństwa publicznego w województwie.

— o o o —

Policja polityczna a sztuki piękne

KOMUNIKAT POLICYJNY

W związku z nieścisłymi informacjami, jakie pojawiły się w niektórych krakowskich dziennikach o rzekomem wkraczaniu policji na wystawę w gmachu Akademii sztuk pięknych i zakwestjonowaniu przez nią niektórych obrazów, urząd wojewódzki komunikuje: W toku przeprowadzenia dochodzeń przeciwko absolwentowi Akademii szt. p. Lewickiemu doszło do wiadomości organów bezpieczeństwa, że na wystawie Akademii szt. p. znajdują się również prace wymienionego Lewickiego o tendencji komunistycznej. W związku z tem zwrócił się starosta grodzki do pana rektora Akad. szt. p. z prośbą o skontrolowanie tej informacji i ewentualne wydanie za-

rzędzeń usunięcia z wystawy wspomnianych prac. Pan rektor — jak to zresztą z jego sprostowania zamieszczonego w prasie jest wiadomem — wydał odpowiednie polecenia sekretarzowi tejże Akademii drowi Koszowi, który istotnie wspomniany prace usunął z wystawy. Żadnego wkraczania organów policyjnych do gmachu Ak. szt. p. i usuwania obrazów przez te organy nie było, natomiast prokuratura zwróciła się do rektoratu o wydanie inkryminowanych prac Lewickiego, który pozostaje w areszcie śledczym.

Za wojewodę: Rogowski,
naczelnik wydz. bezp. publ.

— o o o —

Krwawe zajście w hucie „Pokój”

PRZED SĄDEM

Tragiczne zajście, które miało miejsce 24 lutego br. w hucie „Pokój” w Nowym Bytomiu między niepracującymi od dłuższego czasu robotnikami a policją, które się zakończyło tragiczną śmiercią Antoniego Kowalskiego, było onegdaj przedmiotem rozprawy sądowej w sądzie okręgowym w Królewskiej Hucie.

Dla przypomnienia szczegółów podamy krótko tło procesu.

Huta „Pokój” z powodu katastrofalnego położenia finansowego została unieruchomiona i przeszła pod nadzór sądowy, zwalniając liczną rzeszę swych robotników, którzy, jako chwilowo bezrobotni, nie otrzymali przez długi czas żadnego wsparcia, ani zapomogi i znaleźli się w skrajnej nędzy. Najgorzej wyszli robotnicy oddziału cienkiej blachy, którzy przez cztery miesiące żyli literalnie z łaski dobrych ludzi. Codziennie więc przybywali do huty i szukali przy bramach obwieszczenia, mającego oznajmić głodnym termin wypłaty upragnionych wsparć.

Rozniosła się wieść, że 24 lutego będzie wypłata, z powodu czego zgromadził się przed hutą wielki tłum robotników, wśród których znaleźli się oczywiście liczni podżegacze, nie mający nic wspólnego z hutą, którzy podburzali robotników i atakowali później cegłami i kamieniami. Kiedy zrozpaczeni robotnicy dowiedzieli się, iż pieniędzy żadnych nie otrzymają, wtargnęli do warsztatów pracy, by nakłonić tam pracujących do porzucenia pracy w nadziei, iż wtedy nareszcie otrzymają wsparcie. W dalszym ciągu udali się też do racy zakładowej i żądali jej interwencji w palącej tej sprawie.

Zawezwana policja przybyła na miejsce wypadku i usunęła tłum głodnych z terenu huty. — Kiedy jeden z uciekających, niejaki Kolloch, ukrył się, policja przytrzymała go, żądając wylegitymowania się. Biedak nie miał przy sobie dokumentów, z powodu czego już go nie wypuszczono. Tłum zgromadzony przed bramą V huty, stanął po stronie przytrzymanego i domagał się energicznie jego zwolnienia. W imieniu wszystkich przemawiał do przodownika policji Kątego Wilhelm Bartosz, który zwrócił mu uwagę, że cała odpowiedzialność za ewentualne zajścia, powstałe na tem tle, padną na policję. Przodownik Kąty obiecał wypuścić przytrzymanego pod warunkiem rozejścia się tłumowi. Niestety jednak chciał, że wyrostki rozpoczęli atak na policję kamieniami, z powodu czego K. dał rozkaz do strzelania w powietrze. Zajście to skończyłoby się z pewnością tragicznie, gdyby nie wiadomość, że na innym miejscu zastrzelono jednego z przybyłych po wsparcie, Antoniego Kowalskiego. Tłum się rozszedł, a policja przytrzymała kilku robotników i skierowała sprawę do sądu.

Na ławie oskarżonych zasiadło siedmiu robotników za spowodowanie rozruchów i opór władzy. Przesłuchano ośmnastu świadków, przeważnie policjantów. Na podstawie ich zeznań sąd skazał Wilhelma Bartosza z Nowego Bytomia, — którego uważano za przywódcę, na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, resztę zaś, a mianowicie: Pawła Strahlera, Bassnika

Aleksandra, Wilhelma Jaroszka (z Nowego Bytomia), Karola Suchanka, Wiktora Poloczka (z Nowej Wsi) oraz Wiktora Szczakiela (z Bielszowic) po 3 miesiące więzienia, przyznając wszystkim warunkowe zawieszenie kary na przeciąg dwóch lat. Przy uzasadnieniu wyroku, Sąd podkreślił, że wymierzyl najniższy wymiar kary, albowiem oskarżeni nie byli dotychczas karani i działali z nędzy i rozpacz.

Sprawa o zabójstwo śp. Kowalskiego rozstrzygnięta zostanie osobnym procesem w sądzie okręgowym w Królewskiej Hucie, lecz termin dotychczas nie został wyznaczony.

Rozdwojony Sanojca

Do Warszawy przybył poseł z BB Sanojca, który niedawno wygłosił ostre opozycyjne przemówienie w Kołomyi. Zapytany w Warszawie o przyczynę tego przemówienia, Sanojca oświadczył:

— W Kołomyi występowałem jako wyborca, a nie jako poseł. Jako poseł mam zaufanie do władz klubowych i do rządu, zaś jako wyborca na wiecu musiałem powiedzieć wszystko, co mnie boli.

Z kraju i ze świata

STAROSTWO W GORLICACH żąda od robotników po 10 zł. opłaty od kart rowerowych. Niech sobie pp. urzędnicy uważnie przeczytają art. 142 punkt 23 i art. 54 nowej ustawy stempłowej, na którą się powołują — a dowiedzą się, że należy się akuratnie połowa, to jest 5 zł.

WYBORY GMINNE W WOLI RZĘDZIŃSKIEJ pod Tarnowem przyniosły druzgoczącą klęskę samacji, która „zdobyła” jedynie I koło, zaś koła IV, III i II zdobyła w całości opozycja.

KATASTROFA SAMOLOTOWA BEZ CIĘŻSZYCH NASTĘPSTW. W poniedziałek popoł. z lotniska aeroklubu akademickiego w Warszawie przy ul. Topolowej, którego hangary sąsiadują z terenem wyścigów konnych na polu Mokotowskim, wystartował do lotu treningowego na maszynie „Albatros” pilot Roland Kalpas. Wkrótce po starcie, wskutek defektu silnika odmówił posłuszeństwa. Pilot próbował zawrócić na lotnisko, ale nie starczyło mu na wysokości, wskutek czego zdecydował się wyskoczyć. Chcąc uniknąć ofiar w ludziach, Kalpas wyminał dorożki i grupę publiczną, poczem, znalazłszy się nisko nad polem, raptownie skoczył, uderzywszy silnie twarzą o tablicę z przyrzędami, przyczem uległ obrażeniom. Maszyna została zdruzgotana.

TRAGICZNY WYPADEK NA STRZELNICY W BUDZYNIU. Tragiczny wypadek wydarzył się w niedzielę w Budzynie w pow. chodzieskim podczas ćwiczeń strzeleckich przysposobienia wojskowego. Wincenty Berczyński z Budzyna za-

brał na ćwiczenia przechowywane u siebie dwa naboje ostre, które podczas próbnego strzelania załadował do karabinu i wystrzelił. Kula ugodziła uczestnika ćwiczeń, pomocnika piekarskiego Jana Matuszewskiego w pierś, zabijając go na miejscu. Podczas dalszych ćwiczeń ugodzony został nabojem ślepym w prawą rękę mieszkaniec Budzyna Leon Januchowski. Poranionego przewieziono do szpitala wojskowego w Bydgoszczy. Berczyńskiego odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

STRZAŁY NA STANCI UCZNIOWSKIEJ. — W poniedziałek około godziny 11 wieczorem w mieszkaniu przy ulicy Antokolskiej 58, w Wilnie, zajmowanym przez trzech uczniów szkoły technicznej, został postrzelony jeden z nich, 16-letni Jan Dorobicz. Kula przebiła mu ramię i utkwiała pod łopatką. Wypadek nastąpił w następujących okolicznościach: współlokator poszwankowanego, 18-letni A. Szmigin z powodu niezłożenia egzaminów zaczął ostatnio zdradzać ogromne zdenerwowanie tak, że obawiano się, aby nie targnął się na życie. Obawy te jeszcze bardziej się wzmożyły, gdy zobaczono rewolwer w jego rękach. Wieczorem w czasie, gdy Dorobicz wraz z kolegą usiedli do powtórzenia lekcji, Szmigin zasłoniwszy się od nich plecami, wydołwał z ukrycia rewolwer i zaczął go ładować. W tym momencie nastąpił wystrzał. Szmigin, pod wrażeniem tego, co uczynił, rzucił się ku drzwiom i zdołał zbiec.

OGNIEM KARABINÓW MASZYNOWYCH POWSTRZYMUJE SOWIECKA STRAŻ GRANICZNA UCIEKINIÉRÓW DO POLSKI. — W tych dniach w rejonie Stolpce przekroczyło granicę dwóch obywateli sowieckich, którzy uciekli przed głodem i prześladowaniami za porzucenie kolektywu i powrót do gospodarki indywidualnej. Uciekinierzy opowiadają, że już 11 czerwca usiłowali przekroczyć granicę do Polski na odcinku granicznym pow. wołożyńskiego. Uciekinierów zebrało się kilkudziesięciu. W odległości dwu kilometrów od granicy natknęli się na silny oddział sowieckiej straży granicznej, który otworzył na uciekinierów huraganowy ogień karabinowy. Kilka osób zostało zabitych lub odniosło ciężkie rany.

Sprawa Schillera

W KOMISJI TEATRALNEJ

Wczoraj na posiedzeniu komisji teatralnej lwowskiej Rady miejskiej prof. dr. St. Żygulski jako znawca wygłosił referat, czy i o ile wystawienie „Snu srebrnego Salomei” odbiegło od tekstu Słowackiego i było sprzeczne z tendencjami poety. Od posiedzenia tego zależy sprawa dalszej współpracy p. Schillera z teatrami lwowskimi.

TELEGRAMY

NOWE DEKRETY PREZYDENTA RZPLITEJ

Warszawa, 22 czerwca (tel. wł.) Dnia 1 lipca mają być ogłoszone następujące dekrety prezydenta Rzplitej: 1) w sprawie segregacji hipotek w związku z długami hipotecznymi rolnictwa, 2) w sprawie walki z lichwą na wsi, 3) w sprawie nadzoru sądowego w rolnictwie.

BANK POLSKI WYMIENIA ZŁOTO NA DEWIZY

Warszawa, 22 czerwca (tel. wł.) W ub. dekadzie Bank Polski wymienił 19,611,000 złota na dewizy. Wobec tego zapas złota zmniejszył się i wynosi obecnie 504,419,000 zł. Zapas dewiz zaliczonych do pokrycia zmniejszył się o 908,000 zł. i wynosi 44,336,000 zł. Pieniądze i należności niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 1,674,000 zł. i wynoszą 111,106,000 zł.

WIZYTA FLOTY NIEMIECKIEJ W GDAŃSKU

Gdańsk, 22 maja. Rząd polski zawiadomił dziś senat gdański o zamiarze rządu Rzeczypospolitej do Gdańska z wizytą floty niemieckiej. Okręty wojenne Niemiec przyjeżdżają do Gdańska w czwartek o godz. 8'30 rano.

Gdańsk, 22 czerwca (tel. wł.) Dzisiaj przedstawił komisarjatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku zawiadomił senat o stanowisku rządu polskiego w związku z przyjazdem floty niemieckiej. Rząd polski ze względu na niezyczliwość, z jaką rząd niemiecki potraktował sugestję rządu polskiego w sprawie odroczenia terminu wizyty floty w Gdańsku, w przyjęciu eskadry niemieckiej udziału nie weźmie, jak również uchylił się od aktów kurtuazji, które od lat 10 zwyczajowo wymieniane były przy wizytach floty państw obcych na terenie wolnego miasta Gdańska.

KONFERENCJE W SPRAWIE GDAŃSKIEJ

Warszawa, 22 czerwca (tel. wł.) Prasa sanacyjna donosi, że ostatnia konferencja marszałka Piłsudskiego z wiceministrem Beckem dotyczyła spraw polityki zagranicznej w związku ze sprawami polsko-gdańskimi.

CO TO ZA INSTYTUT?

Warszawa, 22 czerwca (tel. wł.) Agencja „Iskra“ donosi, że ub. niedzieli odbyło się w Warszawie zebranie działaczy emigracyjnych, na którym uchwalono powołać do życia instytut badań emigracyjnych i kolonialnych z celem naukowego badania zagadnień emigracyjnych i kolonialnych. Skład tego komitetu nie został ogłoszony.

PAKT O NIEAGRESJI MIĘDZY LOTWĄ
A ROSJĄ

Ryga, 22 czerwca. Sejm lotewski ratyfikował lotewsko-sowiecki pakt o nieagresji oraz układ rozjemczy.

BÓJKI HITLEROWCÓW I KOMUNISTÓW

Berlin, 22 czerwca. W Varel w Oldenburgu doszło wczoraj wieczór do ciężkich walk między komunistami a hitlerowcami. Podczas walk kilkadziesiąt osób zostało rannych, w tym 10 ciężko.

ANGLJA NIE CHCE WPUŚCIĆ
EX-KRONPRINZA

Londyn, 22 czerwca. Nawiązując do pogłoski o zamiarze b. kronprinza niemieckiego przyjazdu do Londynu, „Daily Telegraph“ wyraża przekonanie, że władze angielskie nie udzieliłyby mu zezwolenia na przyjazd. Dziennik stwierdza, że chociażby nawet b. kronprinz oświadczył, iż wizyta jego ma mieć charakter zupełnie prywatny, to jednak powstałoby mniemanie, że chodzi o wysondowanie opinii sfer oficjalnych w sprawie restytucji monarchji w Niemczech. Dalej oświadcza dziennik, że wizyta taka byłaby w chwili obecnej niepożądana.

NOWY „MISTRZ ŚWIATA“ W BOKSIE

Nowy Jork, 22 czerwca. Na nowym stadionie na Long Island rozegrany został wczoraj wieczór mecz bokserski o mistrzostwo świata wagi ciężkiej między Amerykaninem Jack Sharkeyem a Niemcem Makssem Schmellingiem, dotychczasowym mistrzem świata. Mecz zakończył się zwycięstwem Sharkeya na punkty.

LISTY Z KRAJU

Krosno, 21 czerwca.

LIKWIDACJA „FRAKCJI REW.“ I ZZZ
W KROŚNIE

Z wielką pompą tworzone wszędzie dla rozbijania klasowych związków i PPS t. zw. „frakcje rew.“ czy ZZZ. Do celu tego używani byli nieraz ludzie o bardzo ciemnym charakterze, nieraz osobnicy dopiero co z kryminału wypuszczeni. Powstała też „frakcja“ i w Krośnie, a patronem jej zrazu był Bocheński, którego za zbyt radykalizm niedługo usunięto, tembardziej, że i jemu palił się grunt pod nogami po usunięciu go ze stanowiska naczelnika gminy w Niżnej Łące, gdzie sprzeniewierzył ponad 1.600 zł.

Przyszli inni, lecz nie popasali długo, a patronem ich był niejaki p. Reicher, b. dyrektor rafinerji nafty w Targowiskach. Pan ten był zgorą dwa lata postrachem okolicy, biur i wszelakich przedsiębiorstw. Z dyrektora przerodził się w wielkiego „obrońcę robotników“. Przed nim drżał sam pan satripa, a inspektor pracy w Przemysłu stawał do dyspozycji na każde zawołanie, bywały czasy, że całymi tygodniami przebywał w Krośnie, lub co drugi dzień przyjeżdżał. Zato nie miał czasu tygodniami odpisywać na listy sekretarjatu Centralnego Związku Górników, czy innej organizacji robotniczej z pod znaku PPS. — W przemyśle naftowym robotnicy rychło poznali p. Reichera i do nich „obrońca“ ten nie miał dostępu, zato potrafił zbałamucić robotników i robotnice fabryki wyrobów gumowych „Wudeta“ i tam się usadowił. Nie odbyło się bez teroru, że każdy robotnik musiał należeć do organizacji BB, inaczej go bebesynowskie zbiry usuwały, a powolny zarząd fabryki robił wszystko, by przypodobać się p. Reicherowi.

Była to nielada figura u nas, mająca jakiś glej z Warszawy, że mógł robić, co mu się żywnie podobało. Bojówkarze bezkarnie bili robotników, chcących pracować, a w obawie przed p. Reichem nie pokazywała się ta „siła“, jaką się stosuje wobec organizacyj klasowych, czy akcyj prowadzonych przez robotników w innych przedsiębiorstwach.

Ale wszystko ma swój koniec. Robiło się „frak-

Opozycja ministrów południowo-niemieckich

BURZLIWA KONFERENCJA

Berlin, 22 czerwca. W ministerstwie spraw wewnętrznych odbyła się dziś konferencja ministrów spraw wewnętrznych krajów związkowych pod przewodnictwem ministra spraw wewnętrznych Rzeszy von Gayla. Konferencja, która miała przebieg bardzo burzliwy trwała 5 i pół godzin. Wedle komunikatu oficjalnego ministrowie krajów związkowych przedstawili w toku dyskusji sytuację wewnętrzną w poszczególnych krajach i

wypowiedzieli swe zapatrywania na następstwa wywołane ostatnim dekretem prezydenta Rzeszy przeciw wykróceniom politycznym. Ministrowie tych państw, których stanowiska w sprawach polityki wewnętrznej nie są zgodne ze stanowiskiem rządu Rzeszy, przyrzekli przedłożyć ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy swoje postulaty w najkrótszym czasie.

— 000 —

Lozanna i Genewa

Lozanna, 22 czerwca. Niemiecki minister spraw zagranicznych von Neurath odwiedził dziś premiera MacDonalda w hotelu i wręczył mu memorandum rządu niemieckiego w kwestji reparacyjnej i gospodarczej. W memorandum ten rząd Rzeszy uzasadnia swoje stanowisko wobec reparacji i porusza problemy gospodarcze w duchu wywodów kanclerza von Papena na posiedzeniu plenarnym konferencji reparacyjnej. Treść jego nie będzie ogłoszona.

Lozanna, 22 czerwca. W kołach konferencji rozbrojeniowej obiegła dziś pogłoska, że na życzenie prezydenta Hoovera zwołane zostało dziś na godz. 16:30 posiedzenie plenarne komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, celem zajęcia stanowiska wobec kroków podjętych w ostatnich dwóch dniach przez głównego delegata amerykańskiego Gibsona.

Londyn, 22 czerwca. Omawiając obecną sytuację w Lozannie, „Times“ pisze, że stadjum, w jakim znajduje się konferencja lozańska, nie daje powodu do optymizmu, ale także nie uprawnia do okazywania zniecierpliwienia. Przebrnięto za ledwie przez stadjum początkowe, a drugie najtrudniejsze stadjum za ledwie się rozpoczęło. Angielski kanclerz skarbu Neville Chamberlain wyrażnie wskazał, jaką drogę należy obrać, gdy powiedział, że zupełne anulowanie długów wojennych jest dla innych państw nie do przyjęcia, przynajmniej narazie. Niezwłocznie natomiast należałoby stworzyć podstawę dla przyszłego ostatecznego uregulowania tego problemu. Jest faktem niezbitym, że w chwili obecnej żaden rząd francuski nie zgodziłby się na proste skreślenie reparacji. Należy jednak mieć nadzieję, że Niemcy przedłożą wreszcie jaką ofertę.

Nowy Jork, 22 czerwca. Sekretarz stanu Stimson oświadczył, że wiadomości z Lozanny, jakoby ze strony amerykańskiej prowadzone były w Lozannie lub Genewie jakiejkolwiek rokowania w sprawie długów wojennych i reparacji, nie odpowiadają prawdzie.

Nowy Jork, 22 czerwca. Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że oficjalne sfery amerykańskie oczekują, iż konferencja rozbrojeniowa w 2 do 3 dni powezmie decydujące uchwały bez względu, czy będą to uchwały w sensie pozytywnym czy też negatywnym. Rządowi amerykańskiemu chodzi bowiem o jak najrychlejsze wyjaśnienie sytuacji europejskiej.

Lozanna, 22 czerwca. Kanclerz rządu austriackiego dr. Dollfuss złożył dziś wizytę premierowi francuskiemu Herriotowi. Jak ze strony francuskiej donoszą, podczas rozmowy premier Herriot oświadczył kanclerzowi Dollfussowi, że kwestja pomocy kredytowej dla Austrii zostanie załatwiona w ramach problemu ogólnie-europejskiego.

Genewa, 22 czerwca. Wśród największego zainteresowania powszechnego otwarto dziś po południu plenarne posiedzenie komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, zwołanej na wniosek prezydenta Hoovera. W posiedzeniu wzięli udział prawie wszyscy obecni w Szwajcarji ministrowie

spraw zagranicznych. Po otwarciu posiedzenia prezydent konferencji rozbrojeniowej Henderson udzielił głosu głównemu delegatowi amerykańskiemu, ambasadorowi Gibsonowi, który oświadczył, że prezydent Hoover polecił mu przedłożyć konferencji rozbrojeniowej następujące oświadczenie: Mam niepłodną nadzieję, że ogłoszenie następującego programu rozbrojenia będzie dla wszystkich narodów apelem, by przyczyniły się do rozbrojenia.

Gibson odczytał następnie instrukcje, jakie otrzymał dziś rano od prezydenta Hoovera, których treść jest następująca: Nadeszła godzina, aby wreszcie zakończyć drobne poszczególne rozważania i przystąpić do większej akcji celem zmniejszenia ciężarów wojskowych pod jakimi uginają się wszystkie narody. Program rządu amerykańskiego przyczyniłby się do ożywienia gospodarczego świata i przywrócenia zaufania oraz przyniosłby w ciągu 10 lat poważne oszczędności w wydatkach wojskowych. Z tego powodu rząd amerykański proponuje, aby dalsze prace konferencji rozbrojeniowych opierały się na 5 zasadach następujących: 1) wartość paktu Brianda-Kelloga polega przede wszystkim na układzie państw, że broni używać będą jedynie w celu obrony narodowej; 2) kwestja rozbrojenia musi być uregulowana nie tylko przez obniżenie stanu uzbrojenia, lecz przez wzmocnienie obrony narodowej w następstwie zniesienia broni zaczepnej; 3) uzbrojenie państw powinno być proporcjonalne, czyli należy przy obniżeniu zbrojeń dążyć do wyrównania; 4) obniżenie zbrojeń musi być konkretne, jednak ostrożne i musi doprowadzić do poprawy stosunków gospodarczych; 5) zbrojenia lądowe, morskie i powietrzne są od siebie ściśle zależne i muszą być wspólnie traktowane.

Opierając się na powyższych zasadach rząd amerykański proponuje obniżenie wszelkich sił zbrojnych o jedną trzecią ogólnego uzbrojenia. W dziedzinie zbrojeń lądowych rząd amerykański proponuje przyjęcie przedłożonego już przedtem projektu amerykańskiego, domagającego się zupełnego zniesienia czołgów, broni chemicznej i artylerji ciężkiej, oraz zmniejszenie armij o jedną trzecią, jeśli armie te większe są niż tego wymaga służba bezpieczeństwa. Przy tej rubryce powołuje się projekt amerykański na ograniczenie zbrojeń nałożone na państwa zwyciężone na mocy traktatów pokojowych. Zastrzega jednak projekt pewne wyjątki dla państw posiadających kolonie.

W dziedzinie lotnictwa wojskowego projekt domaga się zupełnego zniesienia samolotów do bombardowania. W dziedzinie uzbrojenia na morzu miałby być obniżony tonaż okrętów linjowych o jedną trzecią a okrętów dla samolotów i kontrtorpedowców o jedną czwartą. Tonaż dla łodzi podwodnych nie powinien być większy dla żadnego państwa jak 35 tysięcy tonn. Po odczytaniu projektu Gibson udzielił jeszcze pewnych wyjaśnień technicznych.

— 000 —

cje“, aż się uzyskała tłustą posadkę. Tak, robotnicy z „Wudety“! P. Reicher na waszych plecach wybił się wysoko, wy zaś, o ile nie zmadrzejecie, teraz dopiero odczuwać będzie skutki jego polityki. Za wszystko trzeba płacić, przede wszystkim za głupotę. P. Reicher otrzymał stanowisko w Międzynarodowym Biurze Pracy w Genewie. Kogo tam będzie reprezentował, nie wiemy, czy rząd polski, czy ZZZ Moraczewskiego, — dość powiedzieć, że pensja jego wynosić będzie 200 dolarów.

Z wielką paradą odprowadzono tego pana przed kilku dniami na dworzec kolejowy, a robotnicy z radości i z wielkiej sympatji postarali mu się aż o dwie orkiestry, które go zęgnaly. Pewnym jest tylko, że zęgnali go wszyscy z radości, iż opuszcza Krosno i będzie tu spokojniej i mniej rozbijania szeregów robotniczych. Zło naprawimy rychło, oset wyplenimy jeszcze w tym roku, bo-

jówki bebesynowskie zlikwiduje kto inny i jednolici będziemy walczyć o lepsze warunki pracy i płacy dla robotników.

Po wyjeździe p. Reichera lokal „frakcji“ został opieczętowany przez właściciela domu, meble zsekwestrowane za niezapłacony czynsz, wynoszący kilkaset złotych i w taki żalostny sposób „frakcja“ czy ZZZ zakończyła w Krośnie swój żywot. Kto nie wierzy, niechaj sprawdzi, podajemy adres: Spółka dla hodowli i zbytu bydła w Krośnie — tam w szopie zamknięte na kłódkę znajdują się zabrane przez właściciela domu krzesła i portrety wysokich dygnitarzy z ZZZ, a samotna psina p. Reichera tuła się z Krosna do Węglówki i z powrotem i merda ogonem, że pan jej w Genewie wielkim dygnitarzem M. Biura Pracy.

Nafciarz.

— 000 —

20 GROSZYkosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny
„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przez czas trwania Targów Wschodnich od 18 do 30 czerwca sprzedajemy 7 sztuk za 1 zł.

KRONIKA**TEATR WIELKI:**

Czwartek, godz. 7:30: „Królowa przedmieścia“.

Piątek, godz. 7:30: „Kłopoty Bourrachona“.

Sobota, godz. 7:30: „Gorączka naity“ (premiera).

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek: Teatr nieczynny.

Piątek, godz. 7:30: „Ostatnia noc Freda Kracka“.

Sobota, godz. 8: „Ostatnia noc Freda Kracka“.



MAGAZYN OBUWIA
MĘSKIEGO
DAMSKIEGO
DZIECIĘCIEGO

MARJA PSTRUCHOWA
LWÓW HALICKA 11.

OMAL NIE KRWAWA AWANTURA NA JANOWSKIM. Wielkie zbiegowisko wywołali wczoraj na Janowskim, Juljan Stolecki, znany awanturnik, oraz Porębski Tadeusz. Z powodu sporów sąsiedzkich wynikła między nimi bójka, która że nie skończyła się krwawo, to tylko zaśluga chyżości nóg Porębskiego, za którym z siekierą gonił Stolecki. Skończyło się na protokole.

PLAGA NOZOWCÓW. Niema dnia, żeby nie zdarzył się na wypadek przebicia nożem. Rozruchwaleni nożowcy grasują po wszystkich ogrodach i parkach, że spokojny obywatel, jak wypadnie mu droga wieczorem nawet przez ludne ulice, drży ze strachu w obawie przed nożowcami. Nierzadko nożowcy ulicę obierają za miejsce swych osobistych porachunków, a wtedy biada przechodniowi gdy znajdzie się w obrębie pola ich bójki. Oto w dniu wczorajszym mamy do zanotowania nowy występ awanturników, którzy pobili do nieprzytomności Langa Adolfa ze Zniesienia. Awanturnikami tymi są Słomnicki Konst., Piętka Konst. i Czuba Antoni. Langa opatrzyło pogotowie ratunkowe.

POSTRACH GRÓDECKIEGO DAJE ZNAK ŻYCIA. Plagą ulicy Górnej Gródeckiej jest rodzina Kiczaków. Na byczej skórze nie spisałby nikt różnych spraw i sprawek oraz wielkich awantur spreparowanych przez tę rodzinę. Ostatecznie jest to taka znana rodzinka, że wszyscy wokół się jej boją. Nie bał się jednak Kiczmy Katz Herman, restaurator (Zygmuntowska 47), skoro oddał Kiczkę w ręce policji za niezapłacenie rachunku za wypite trunki.

Rok zał. 1860

Telefon Nr. 1-66

Lwów

ZAKŁAD ART.-BUDOWLANY BLAGHARSKI
Marjan Bendi

wykonuje

krycie dachów blachą pocynkową, cynkową, miedzianą, kościółów i wież oraz przeprowadza konserwację starych dachów, rur, rynien i t. p. po cenach bardzo przystępnych na dogodnych warunkach.

Warszaty i składy: ulica Wronowskich 6.

**FABRYCZNY SKŁAD
ŁÓZEK METALOWYCH
I WOZKÓW DZIECINNYCH
WOŁKOWYSKI**Lwów, ulica Kopernika 5 — Telefon 95-97.
Ceny ściśle fabryczne.

KRADZIEŻE. Do mieszkania Iry Dolińskiej, Długosza 37, dostali się jacyś złodzieje i doszczętnie je splondrowali. Szkada nieznaną, ponieważ Dolińska bawi na letnisku. Z budki zegarmistrza Suchmana Chaskla (Zniesienie Dojazdowa) skradziono 13 zegarków wart. 300 zł.

SZTUCZNY ŚCISK. Na przystankach tramwajowych złodzieje robią sztuczny ścisk, celem dokonywania kradzieży. Zwracają na to uwagę władze bezpieczeństwa i w dniu wczorajszym za wytwarzanie takiego ścisku aresztowano Arona Rapaporta, Marjana Florjana i Izaaka Dauermana.

List i 25 zł. dla Gorgonowej

Na adres Gorgonowej przebywającej w lwowskim szpitalu więziennym nadeszło pismo od jednego z kupców białostockich. Do listu dołączono 25 zł. Autor listu, wzruszony losem Gorgonowej, o czem dowiedział się z reportażu Olgi Kern w „Wiadomościach Literackich“, posyła 25 zł. na poprawę wiktów Gorgonowej. Kupiec boleje, że cała rodzina odsunęła się od nieszczęśliwej kobiety i twierdzi, że tak nie powinno się traktować nawet psa.

**W obronie godności
akademików****KAROTOWANIE SPOŁECZEŃSTWA**

Mieszczkański przeżytek, pukanie do litościwych serc społeczeństwa, daje pole popisu różnym ciemnym indywiduom do zgarniania wcale pokazywanych zysków. Nie tak dawno w Warszawie banda oszustów założyła korporację, a paradując w złotokolorowych czapczkach wyludzała pieniądze, pod płaszczykiem „dobroczyńnego celu“. „Związek młodzieży socjalistycz. akademickiej“ jeszcze przed 5 laty wyraził swój pogląd na tego rodzaju żebranie i w jednym z tygodniów akademickich odmówił brania udziału w karotażu społeczeństwa. Lecz jak głęboko zakorzeniony jest wśród „patriotycznej“ młodzieży ten zwyczaj żebrania niech posłuży fakt, że list młodych socjalistów potępiający tego rodzaju akcję wywołał oburzenie wśród komitetu „tygodnia akademickiego“ i ZA KARĘ na socjalistów nakładano wtedy za 2 godziny pracy w „tygodniu“, 10 godzin pracy przy budowie Domu Techników.

Społeczeństwo przyzwyczało się, że puka się do jego litości, czy „niezawodnych serc“ i nawet chętnie widzi taką żebranie, to też w takiej atmosferze hoduje się cała zgraja niebieskich ptaszaków, którzy na podstawie fałszywych legitymacji, zbierają datki na różne „zbożne“ cele.

Obecnie mamy do zanotowania nowy wypadek naciągania „pocziwców“, którzy za cenę złotówki chcą osłodzić dolę rachitycznego akademika, żyjącego od 1 do 1 i trawionego chorobą, na którą koncesję ma wyłącznie proletarijat, gruźlica. A więc obliczając na „dobre serce“ niejaki Szymków Mieczysław i Erlbaum Mieczysław przy pomocy fałszywych list i legitymacji urządzali na terenie m. Lwowa zbiórki na rzecz Bratniej Pomocy Stud. Uniwersytetu Jana Kazimierza lub na rzecz kolonji wakacyjnej dla studentów ubogich chorych piersiowo zrzeszonych w towarzystwie, rygorozantów.

Kwoty zebrane „dwaj społeczni działacze“ trwonili po restauracjach. Obydwu aresztowano w chwili urządzania zbiórki w domach przy placu Halickim. Byli to zawodowi oszuści, a iluż jest amatorów oszustów, których jednak sprawki nigdy nie oglądają dziennego światła?

Tajemnicze zwłoki

W LASACH CHAŁUPECKICH POD LWOWEM

Ubiegłej niedzieli znaleziono w lesie hr. Siemińskiego w Chałupkach pod Lwowem zwłoki

mężczyzny wzrostu około 170 m., ubranego w granatowe ubranie, buciki z gumowymi obcasami, bez czapki. W lewej kieszeni znaleziono srebrny zegarek „Prevost“ z łańcuszkiem double i kompas. Przyczyny śmierci, z powodu zupełnego rozkładu, nie stwierdzono. Zachodzi podejrzenie, że ma się do czynienia z morderstwem.

Ze sportu

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA RSKO — LWÓW. Już tylko parę dni dzieli nas od wielkiej imprezy lekkoatletycznej, jaką są mistrzostwa robotnicze okręgu lwowskiego. — Każdy klub robotniczy okręgu lwowskiego winien starać się na powyższe zawody wystawić jak największą ilość zawodników. Niech nie zabraknie na starcie również i zawodników z prowincji. Raz w roku na mistrzostwa robotnicze okręgu winien się każdy klub czy organizacja zdobyć na wysłanie swych reprezentantów. Liczymy też na przyjazd zawodników ze Stryja, Borysławia, Drohobycza i innych miejscowości. Ze Lwowa będą brały udział następujące kluby: TDS, Grafika, RKS, Metall, ZZK i Jutrznia. Przypominamy, że zawody odbędą się w konkurencji indywidualnej i drużynowej. — W konkurencji drużynowej punktują się pierwszych sześć miejsc. Dzięki tej punktacji klub, który nie posiada wybitnych indywidualności, a wystawi za to większą ilość zawodników i zajmie wszystkie dalsze miejsca, może zdobyć drużynowo pierwsze miejsce. Zawody odbędą się w następujących konkurencjach:

Kobiety: biegi 60, 200 i 800 metrów; skoki w wyż i z rozbiegu, w dal z rozbiegu i w dal z miejsca; rzuty: kulą i dyskiem.

Mężczyźni: biegi 100, 200, 400, 800, 1500 i 5000 metrów; skoki: w wyż, w dal i o tyczce; rzuty: kulą, dyskiem i oszczepem. Nagrody w dyplomach. Zgłoszenia pisemne z wyszczególnieniem imion i nazwisk zawodników, oraz do jakiej konkurencji startują, przyjmuje Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy, Lwów, ul. Piekarska 18, lokal „Grafiki“. Dla informacji klubów prowincjonalnych podajemy, że mogą zwrócić się w swej miejscowości do oficera P. W. i W. F. z prośbą o zniżkę 50-procentową. Powołać się przytem można na komunikat o zawodach, zamieszczony w „Dzienniku Ludowym“. Na miejscu organizatorzy mogą dostarczyć noclegi na sobotę w cenie 2 złote od osoby. Początek zawodów w sobotę 25 bm. o godzinie 16, a w niedzielę o godzinie 8:30 rano. Zawody odbędą się na boisku własnym LRSKO za rogatką Gródecką, dojazd tramwajem „8“. A zatem wszystkie robotnicze kluby biorą udział w mistrzostwach lekkoatletycznych swego okręgu.

TRENINGI SEKCJI BOKSERSKIEJ są prowadzone przez cały sezon letni i odbywają się dwa razy w tygodniu, t. j. we środy i soboty od godziny 18:30. Zapisy nowych członków przyjmuje się każdorazowo przed treningiem.

POSIEDZENIE ZARZĄDU LRSKO odbędzie się dziś we czwartek o godzinie 19 w lokalu „Grafiki“, ul. Piekarska 18.

TUROWA DRUŻYNA SPORTOWA WE LWOWIE organizuje sekcję kobiecą. Wpisy członkiń przyjmuje się w lokalu klubu, ul. Rutowskiego 23, II piętro.

Z SALI SĄDOWEJ**WYROK W PROCESIE O KOMUNIZM**

W wyniku rozprawy przeciw Tad. Winklerowi, oskarżonemu o działalność komunistyczną, zapadł wczoraj wyrok skazujący go na 3 lata ciężkiego więzienia.

15-LETNI ZABÓJCA

Przed lwowskim sądem stanął wczoraj 15-letni Józef Bryliński z Pikulowie oskarżony o to, że w czasie sprzeczki zabił sąsiada Pawłowskiego, zadając mu cios nożem w pierś. Sąd skazał młodocianego oskarżonego na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.

WIELKA AFERA POBOROWA

Przed lwowskim apelacyjnym sądem wojskowym rozpocznie się w poniedziałek sensacyjny proces przeciw 35 osobom z majorem lekarzem Urbanowiczem na czele, oskarżonym o pobieranie łapówek pieniężnych za zwalnianie zdolnych od obowiązku służby wojskowej.

20 GROSZY

kosztuje słynny nożyk do golenia reklamowy próbny
„SALFERS“

który przewyższa wszystkie wyroby w tej dziedzinie. — Pełna gwarancja za bezkonkurencyjną jakość. Wylączna sprzedaż słynnych nożyków „SALFERS“

Perfumerja S. FEDER

Lwów, ul. Sykstuska L. 7

UWAGA! Przez czas trwania Targów Wschodnich od 18 do 30 czerwca sprzedajemy 7 sztuk za 1 zł.

Robotnicze obozy letnie

Jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku, Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych organizuje obozy letnie wychowania fizycznego dla członkin i członków robotniczych stowarzyszeń sportowych. Doceniając znaczenie obozów wśród młodzieży robotniczej, — ZRSS apeluje do wszystkich robotniczych placówek sportowych, aby podjęły energiczną akcję celem należytego obesłania tychże, które pozwalają na wyszkolenie przyszłych instruktorów i instruktorek sportu robotniczego

OBOZY KOBIECE

Obóz w Sulejowie nad Pilicą, koło Piotrkowa, od 1 do 15 lipca o charakterze kursu wstępnego dla przodowniczek gier sportowych. Wpisowe wynosi 10 złotych. Koszta podróży opłacają uczestniczki, otrzymując 80% zniżkę kolejową. Ogólny koszt dla uczestniczek ze Lwowa i Małopolski Wschodniej wynosi około 22 zł.

Obóz w Ustroniu (Śląsk Cieszyński) od 15 lipca do 1 sierpnia o charakterze przodowniczek gier sportowych. Wpisowe 15 zł. Zgłoszenia na obóz w Sulejowie przyjmowane będą tylko do 24 lipca.

OBOZY MĘSKIE

Obóz wypoczynkowo-sportowy w Małopolsce na Podkarpaciu (miejsceowości podamy później) — dla RSKO Lwów i Kraków, od 1 do 15 sierpnia.

Obóz w Wieluniu, nad Notecią, dla starszych organi-

Idealna pasta do zębów, krem perłowy IHNATOWICZA

zatorów sportu robotniczego od 15 do 31 sierpnia. Wysokość wpisowego na obozy męskie wynosić będzie od 10 do 15 złotych. (Dokładną kwotę podamy później).

Na wszystkie obozy przysługują w obie strony 80 procentowa zniżka kolejowa. Podróż opłacają uczestniczki i uczestnicy. Na obóz należy wziąć: koc, przybory do jedzenia, przybory do mycia, kostium sportowy, pantofle gimnastyczne, długie spodnie flanelowe, 2 zeszyty i ołówek.

Zgłoszenia przyjmuje oraz bliższych informacji udziela Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych w Warszawie (ul. Czerwonego Krzyża 20), lub Lwowski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy — (Lwów, ul. Piekarska 18).

W obliczu śmierci

Z RĄK WŁASNEGO MEŻA

Małżeństwo Reczyński nie żyli ze sobą w zbytnej zgodzie. Pożycie ich przeplatane było swarami lub kłótnią, która nierzadko kończyła się bójką. W dniu wczorajszym mieszkańcy domu pod Dębem 24, gdzie mieszkają Reczyńscy byli świadkami strasznej sceny. Oto Reczyński po kłótni poczęli się wzajem okładać czem popadło. W pewnej chwili Reczyński chwycił nóż i utopił go w plecach żony, pod lewą łopatką. W stanie groźnym zawezwane pogotowie odwiezło Reczyńską do szpitala powszechnego. Reczyński po dokonanych czynnie zbiegl.

Jak nas informują Reczyński jest podobno dalekim krewnym profesora politechniki Czesława Reczyńskiego, który w związku z awanturami i niespokojnym życiem kuzyna ma podobno wiele przykrości.

KOMUNIKATY

WSZYSTKICH, KTÓRZY BRALI UDZIAŁ W PROPAGANDZIE ZA „DZIENNIKIEM LUDOWYM“, uprasza się o przybycie w niedzielę 26 czerwca o godzinie 10 przedpołudniem do lokalu redakcji „Dziennika Ludowego“.

POSIEDZENIE PEŁNEGO OKR I CZŁONKÓW ZARZĄDU WSZYSTKICH KOMITETÓW DZIELNICOWYCH odbędzie się w piątek 24 czerwca br. o godzinie 7 wieczorem w lokalu partyjnym przy ul. Rutowskiego 23, II piętro. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Obecność i punktualność obowiązkowa.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Rewolucjonista“.
CASINO: „Tajemnicza szóstka“ (Wallace Beery).
CHIMERA: „W małej kawiarce“.
GRAŻYNA: „Dziecko grzechu“ oraz Buster Keaton.
KOPERNIK: „Dr. Jekyll i mr. Hyde“, oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.
LEW: „Dzwonnik z Notre Dame“.
LUNA: „Książę pięści“ i „Fox reporterem“.
MARYSIENKA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde“, oraz ostatnie zdjęcie zamordowanego prezydenta Francji.
MIRAŻ: „Na strunach miłości“.
OAZA: „Za kratkami“ (Laury i Hardet).
PALACE: „Noc szafu“ (Janina Boitel).
PAN: „Romans sentymentalny“ i „Dwa serca“.
PASAŻ: „Ostatnie dwie minuty“ (Ken Maynard).
SŁOŃCE: Harry Peel oraz Charlie Chaplin.
STYLOWY: „Nasza jest noc“.
SWIT: „Upiór stepu“ (Ken Maynard) i „Rozkoszna dziewczyna“ (Anny Ondra).
UCIECHA: „Widmo śmierci“ i „Sześć tygodni wśród apaszów“.

RADJO LWOWSKIE

Czwartek 23 czerwca

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Przegląd prasy polskiej. 12.20: Gramofon. 12.40: PIM. 12.45: Gramofon. 15.00: Komunikat gospodarczy. 15.10: Gramofon. 15.40: Skrzynka pocztowa dla dzieci. 15.50: Gramofon i „Silva rerum“. 16.40: Poranek. 17.00: Koncert. 18.00: Odczyt z Warszawy. 18.20: „Muzyka ormiańska“. 18.50: Recital fortepianowy. 19.15: Rozmaitości. 19.35: Dziennik radiowy. 19.45: Komunikat rolniczy. 20.00: Pieśni włoskie. 21.20: Słuchowisko z Warszawy. 21.50: Dodatek do dziennika radiowego. 22.00: Wianki na Wiśle w Warszawie i muzyka taneczna. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.50: Muzyka taneczna.

OGŁOSZENIA

Farby, lakiery, artykuły gospod.-domowe poleca

ALOJZY HÜBNER

LWÓW
RYNEK 38 tel. 25-13

DOLARÓWKI i PREMJOWKI po 4 złotych miesięcznie

sprzedajemy z natychmiastowym prawem gry

GŁÓWNE WYGRANE: Dolarów 40.000
oraz Złotych 250.000

CIĄGNIENIE 1 LIPCA.

Po wpłaceniu 1 raty wydajemy oryginalny dokument sprzedaży. Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie. Prosimy nie zwlekać z zamówieniami.

LWOWSKIE T-WO KREDYTOWE
Lwów, ul. Legionów 33. Telefon 80-87.

ZAKŁAD TECHNICZNO-DENTYSTYCZNY

ADOLF WINTER

przyjmuje nadal Lwów, Pl. Krakowski 30.

JEŚLI BANDAŻ

przepuklinowy lub brzuszny, to tylko w Zakładzie specjalnych patentowanych bandaży

M. Freilicha, Lwów, Gródecka 35.

Zniżka ceny węgla
tylko w Miejskim Zakładzie Apropowującym

1 tona 55 zł.

z najlepszych kopalń jaworzniekich zamawiać z natychmiastową dostawą

Tel. 23-20, 30-67.

Pantofle, meszki płócienne i skórzane, sandały, trypcie knajpowskie i t. p., obuwie skórzane, wygodne, mocne i tanie poleca i wykonuje znana

Fabryka pantofli we Lwowie
WRONOWSKA L. 4. Telefon 59-88.

OGŁOSZENIE.

Dnia 3 lipca 1932 roku o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Kasy Zaliczkowej „Nadzieja“ w Busku Stow. zarejestrowane z ograniczoną por. w likwidacji w lokalu p. Dra Kuttiena, zaś w razie braku kompletu o godzinie 14 bez względu na ilość obecnych.

Porządek dzienny:

- 1) Sprawozdanie likwidatorów i Rady Nadzorczej z czynności za czas od 1 stycznia 1930 do 31 grudnia 1931 roku;
- 2) Zatwierdzenie sprawozdania, zamknięcia rachunków i bilansu, oraz wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie likwidatorom i Radzie Nadzorczej absolutorium;
- 3) Umorzenie wszystkich resztujących, nie ściągniętych dotychczas długów i zgłoszenie do Sądu rejestrowego wniosku o wykreślenie firmy z rejestru;
- 4) Wnioski Członków.

Likwidatorowie Kasy Zaliczkowej „Nadzieja“ w Busku, Stow. zarej. z ogran. odpow. w likwidacji:

Wolff Wiener Wolff Klein Róza Rutten.

KUPNO I SPRZEDAŻ

MAGAZYN POŚCIELI R. Drzała, Lwów, Chorążczyzny Nr. 5, poleca kołdry wełniane już za 75 zł., materace z włosienią za 100 złotych. Towar pierwszorzędny pod względem jakości. Również przerabiam kołdry po 5 złotych, materace po 7 złotych.

WAŻNE DLA P. T. LETNIKÓW I PODRÓŻUJĄCYCH! Kufry, walizy, teczki na akta, plecaki oraz przeróżne teczki szkolne. Wszelkie naprawy walizek, teczek, torebek damskich po najniższych cenach poleca i wykonuje **MARGULIES, Wytwórnia kufrow i walizek, Lwów, Gródecka 68.** — Uwaga: Specjalność walizki na kolekcje dla P. T. agentów podróżujących.

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną książeczkę Kasy chorych miasta Lwowa na nazwisko Franciszka Kuczerówna, Lwów, ul. 3-go Maja 11 a.

NIEMOWLECE kompletne wyprawki; **DLA DZIECI** ubranka, sukienki, czapki, sweterki — „Sport“, Lwów, Plac Halicki 3.

JUŻ ZA 2'50 piękna koszula damska z madapolanu strojna, kolorowe z jedwab. motywem 2'70, kombinacje 2'90, nocne kolorowe w różnych modnych fasonach 4'90, oraz wszelką bieliznę męską i dziecięcą za bezcen. Filija krakowskiej fabryki bielizny „PAW“ Lwów, ul. Sykstuska 1.

MEBLE I SPRZĘTY

Zanim zakupisz **MEBLE** za gotówkę, przyjdź i przekonasz się, że takowe otrzymasz po tych cenach **NA RATY** u firmy „MEB-DOM“ Lwów, plac Błeczewskiego 1, ul. Gródecka 77, która sprzedaje na długoterminowe raty **MEBLE** wszelkie, jak: tapicerowane po cenach gotówkowych, a to: Sypialnie zł. 300, krzesła zł. 7.

NIE WYRZUCAJcie SWOICH PIENIEDZY. kupując tandetę sklepową, lecz wprost w źródle. Firma **SANDKER**, wytwórnia mebli i tapicernia, Leona Sapięhy 34, poleca swe wyroby suszone na własnej suszarni i pierwszorzędnego gatunku. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Pokoje męskie, urządzenia kuchenne, Otmiany, Bufalki, Krzesła, Tapczany i wszelkie inne, wedle najnowszych wzorów po cenach bardzo niskich i dogodnych spłatach. — Uwaga! Każdy kupujący korzysta po roku z bezpłatnego odnowienia mebli. Uwaga na firmę **SANDKER, Leona Sapięhy 34.**

ZANIM zakupisz **MEBLE**, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u **HESZELESA, Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej.** — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata **MEBLE** wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 24

PORADY LEKARSKIE

SPECJALISTA chorób skórnych, wenerycznych i kosmetyki lekarskiej **Dr. M. SCHEER** ordynuje całodzienne od godziny 7 rano. Lwów, ul. Słoneczna 31, tel. 75-65.

CZESŁAWA FRANCZUK, Lwów, ul. Zborowskich 1, unieważnia zgubioną książeczkę Kasy chorych.